

# Oliver Olson, Milion (ft. Gibbs, Opał)

stromy schody  
zerkam w dół, jak chowają trumnę  
zabrakło mi słów  
bo byłem gotowy umrzeć  
czuje ból jak drągi powodują pustkę  
ty ni czuj się jak tchórz  
ale odwróć się od luster  
Spisywali mnie na straty  
Przez połowę życia  
Mieli moje rymy za nic  
Przestanie pisać  
W ludziach zawiść  
Patrz po czynach  
Nigdy nie nazwiskach  
Bo tam gdzie bywa,  
chcą cię zranić miła aparycja  
dziś an Sali cisz, łyż  
ktoś mówi że tak bywa  
nie bądź słaby  
w jakich ryzach, jak mam się utrzymać?  
Dobry zwyczaj, tak przeliczam lata w długopisach  
Długa lina, czuwał tata bym się nie wypisał  
W moim sercu blizna  
Sam ją tak rozgryzam  
Chciałem list napisać  
Nie znam się na listach  
Odkąd zmieniła się dawno adresatów lista  
I do spalonych kontaktów wystarczyła iskra

Biały kruk to gest  
A bogatych to na to tu nie stać czarny tusz, jak krew  
przelewamy nasze sumienia  
głośny krzyk, jak szept  
gdy powodów do ciszy nie ma  
milion spraw które chcą nas pogrzebać  
milion trumien zostawionych w sercach  
każdy dzień bez tchu  
by kupić choć chwilę wytchnienia  
żaden kres, bo znów  
dobre chwile przychodzą nieraz  
miałem dość, brak słów  
gdy z życiem dogadać się trzeba  
milion spraw, które niosą do nieba  
milion powodów by już się nie bać  
nigdy nie!

Żyje tylko dzisiaj mała  
Jutro jest zagadką nie gram nigdy kartą  
wartą kur\* czy nie warto  
ile razy jeszcze dane będzie nam wejść w bagno  
do trzech razy sztuka  
dzisiaj pale 4 (smoke weed!)  
coraz więcej mam w mieszkaniu światła  
rzadko już używam zasłon  
przygnębia mnie  
natłok  
gramy sztukę, skacze na tłok  
zdarza się przy barach  
rzucić z barów te podatność  
ja odcinam od relacji  
dla których jestem, okazją  
wchodzę pod język lodowca  
gdzieś pod..  
mnie chce wiecie sztucznie na językach być

jak słabo karto  
dałem serce, byłeś jebaną pijawką  
przez to brachol patrzy zza krat na świat  
trzymaj się tam Barto  
no a tam gdzie nasi ludzie  
tam przeważnie wali trawa  
daj mi pole do popisu  
zrobie na nim siano  
nie ze z błaża sprawą  
bo przychodzę po to co zabrano  
wystarczyła iskra  
Łukasz łatwopalny jak etanol

Biały kruk to gest  
A bogatych to na to tu nie stać czarny tusz, jak krew  
przelewamy nasze sumienia  
głośny krzyk, jak szept  
gdy powodów do ciszy nie ma  
milion spraw które chcą nas pogrzebać  
milion trumien zostawionych w sercach  
każdy dzień bez tchu  
by kupić choć chwilę wytchnienia  
żaden kres, bo znów  
dobre chwile przychodzą nieraz  
miałem dość, brak słów  
gdy z życiem dogadać się trzeba  
milion spraw, które niosą do nieba  
milion powodów by już się nie bać  
nigdy nie!